

Ojczysty - dodaj do ulubionych / Ciekawostki językowe

Błady jak PIOTROWIN



Maria Antonina Mazurek

Zanim polszczyznę zaczęły nawiedzać zombi (albo: zombie – jak kto woli), od dawna snuł się po niej PIOTROWIN.

PIOTROWIN (zapisywany wielką literą: Piotrowin) pojawia się rzadko, a jeśli już, to raczej we frazeologizmach: blady jak Piotrowin ‘bardzo blady, trupio blady’; wyglądać jak Piotrowin ‘wyglądać źle, mizernie; przypominać trupa’; wskrzeszać Piotrowina ‘wznawiać dawno zapomniane sprawy’.

Według legendy, która weszła nawet do hagiografii, PIOTROWIN (zwany dawniej Piotrawinem) był rycerzem żyjącym w XI w. Jego właściwe imię i nazwisko to – według różnych źródeł – Piotr Piotrawiński z Piotrawina lub Piotr Strzemieńczyk z Janiszewa.

Sam PIOTROWIN za życia niczym istotnym się nie zasłużył – sławę i upamiętnienie językowe zawdzięcza biskupowi krakowskiemu Stanisławowi ze Szczepanowa, po śmierci z rąk króla Bolesława i kanonizacji w roku 1253 znanemu bardziej jako św. Stanisław. Biskup ów wszedł w posiadanie ziemi należącej wcześniej do rycerza Piotrowina, jednak po śmierci tegoż jego spadkobiercy zaczęli kwestionować legalność, a nawet istnienie takowej transakcji i dochodzić swoich praw w sądzie. Biskup Stanisław postanowił bronić dóbr kościelnych, nie mógł się jednak wykazać żadnym dokumentem, wskazującym na legalne nabycie wioski. Cóż więc zrobić? Powiadają, że wskrzesił Piotrowina, by ten mógł osobiście potwierdzić swój ustny legat na rzecz biskupa i diecezji. Legenda o św. Stanisławie i dokonanym przezeń wskrzeszeniu Piotrowina cieszyła się sporą popularnością nie tylko w kraju, lecz także poza granicami Polski. A PIOTROWIN jako synonim żywego trupa na ładne kilka wieków wszedł do polszczyzny.